

# Jan Pietrzykowski

---

"Biskupi katoliccy II Rzeczypospolitej : słownik biograficzny", Krzysztof Krasowski, Poznań 1996 : [recenzja]

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 3/2, 191-197

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

– Zeitschrift für Gegenwartsfragen des Ostens”, Oktober 1992, s. 531-535). Odpieram z kolei zarzut jakoby „wyraźnej stronniczości” (najwidoczniej na korzyść Niemców lub Ukraińców), bardziej jeszcze odrzucam zarzut niechęci wobec Polaków. Niemniej, jestem Księdzu Koledze Kumorowi wdzięczny za rzeczowe korekty i uzupełnienia bibliograficzne.

*Gabriel Adriányi*

Krzysztof K r a s o w s k i, *Biskupi katolicki II Rzeczypospolitej. Słownik biograficzny*, Poznań 1996, ss. 324.

Autor prezentowanej pracy jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Od lat, jak sam przyznaje, zajmuje się dziejami Kościoła, a w szczególności episkopatem okresu dwudziestolecia międzywojennego. W 1992 r. opublikował książkę pt. *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej*, zapowiadając w tej pozycji uzupełnienie – Biskupi Polski Odrodzonej 1918-1939. Z treści wyżej wymienionej publikacji wynika, że Słownik był gotowy o wiele lat już wcześniej – „wyniki moich badań zamieściłem w przygotowanym już do druku słowniku biograficznym biskupów polskich z lat 1918-1939” (s. 230). K. Krasowski jest autorem szeregu prac poświęconych działalności episkopatu. Niniejsza praca nie wykracza poza dotychczasowe zainteresowania Autora, tak pod względem chronologicznym, jak i problemowym.

Historiografia polska dysponuje wieloma publikacjami ukazującymi życie, działalność i zainteresowania biskupów. W ostatnich latach jesteśmy świadkami pojawiających się na rynku wydawniczym słowników i katalogów hierarchów katolickich, np. można wspomnieć metropolitów warszawskich, poczet biskupów warmińskich, przemyskich obrządku greckokatolickiego czy też słownik kanoników warmińskich. Jednak prezentowana praca K. Krasowskiego jest pierwszą, w której ukazano hierarchów wszystkich obrządków istniejących i działających w Polsce w tym okresie. (Zob. *Kto był kim w drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, cz. VIII, Warszawa 1994). Z pewnością publikacja byłaby pełniejsza, gdyby Autor zamieścił także pseudonimy, którymi posługiwali się, herby rodowe pochodzących z arystokracji i ziemiaństwa oraz zawołania biskupie. Na tego rodzaju informacje jest zapotrzebowanie, o czym świadczą ukazujące się albumy i słowniki, chociażby *Leksykon godel zakonnych*, (Łódź 1994), *Grande Dizionario Illustrato dei Papi*, (Premme 1989).

Szkoda, że Krasowski nie pozostał przy zapowiedzianym tytule Słownika, dzięki temu uniknąłby pewnych nieścisłości, jeśli chodzi o chronologię. O ile terminus a quo jest oczywisty – 11 listopad 1918, to pewny niepokój wprowadza terminus ad quem – 1 wrzesień 1939 r. Czyżby tego dnia już nastąpił koniec II Rzeczypospolitej? Przecież wystarczyło tylko dodać jeden biogram arcybiskupa greckokatolickiego Josipa Slipyja i praca zamykałaby pewien rozdział dziejów Kościoła katolickiego. Tak więc konsekwentnie w Słowniku znaleźli się tylko ci z hierarchów (74 obrządku łacińskiego, 8 greckokatolickiego, 1 ormiańskiego, 1 wschodniosłowiańskiego), którzy zmarli po listopadzie 1918 r. lub otrzymali sakrę przed wybuchem drugiej wojny światowej. Zgodnie ze wstępem powinni znaleźć się wszyscy biskupi, nawet ci, którzy nie pełnili żadnych funkcji w administracji kościelnej (s. 9). Mimo tego, pominięto biogram biskupa gdańskiego Edwarda O'Rourke, który „po rezygnacji” przez pewien czas przebywał w Poznaniu, a także posiadał on obywatelstwo polskie. Podobnie przedstawia się sprawa z bp. Antonim Maleckim – Polakiem, administratorem Leningradu (części archidiecezji mohylewskiej), więzionym na Syberii. Staraniem rządu polskiego biskup ten został zwolniony z zesłania i wkrótce zmarł w Warszawie 17 stycznia 1935 r.

Bezpośrednio po tytule umieszczono spis treści, następnie 6 stron wstępu. Praca została podzielona na cztery rozdziały, a każdy z nich poświęcono innemu obrząd-

kowi. W pierwszym rozdziale zaprezentowano biskupów łacińskich (s. 15-259), drugi przeznaczono dla hierarchii greckokatolickiej (s. 260-289), trzeci dla ormiańskiej (s. 290-298) i ostatni obrządkowi wschodniosłowiańskiemu (s. 299-301). Przy prezentacji poszczególnych biografii Autor zachował układ alfabetyczny. Po ukazaniu wszystkich życiorysów zaopatrzonych dodatkowo zdjęciami, w kolejności znajduje się wykaz skrótów. W zestawie skrótów kurialnych organów urzędowych pominięto Kurię Polową. Wydawała ona *Rozkaz Wewnętrzny do Duchowieństwa Wojskowego WP* (1919-1936) a od 1936 do 1939 r. *Rozkaz Wewnętrzny do katolickiego Duchowieństwa Wojskowego w Polsce*. Niestety nie uniknięto błędów, zapominając o diecezji łuckiej (wołyńskiej) – MDŁ powinno być Miesięcznik Diecezjalny Łucki. W dołączonej bibliografii na pierwszym miejscu przedstawiono wykorzystane zespoły z Archiwum Akt Nowych, a następnie Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie i Acta Hlondiana. Pewnym przekroczeniem jest użycie podtytułu – *Diecezjalne Dzienniki Urzędowe* (s. 305), tego rodzaju periodyki określa się raczej mianem Organa Urzędowe Kurii (Diecezji). Trudno zrozumieć dlaczego wśród słowników biograficznych pominięto milczeniem dwa pierwsze tomy Słownika Biograficznego Katolicyzmu Społecznego w Polsce, Warszawa 1991, 1994, w którym znalazło się już 32 biografii biskupów obrządku łacińskiego z okresu dwudziestolecia (do H. Przeździeckiego) ze zdjęciami, pseudonimami i bibliografią. Następnie dołączono dwa załączniki. W pierwszym z nich podano obsadę personalną diecezji. Jednak w tego typu zestawieniu powinny znaleźć się pełne nazwy tych jednostek kościelnych np. diecezja augustowska czyli sejneńska, diecezja siedlecka (do 1924 r. janowska) czyli podlaska, diecezja włocławska (do 1925 r. kujawsko-kaliska). Załącznik drugi prezentuje w układzie chronologicznym listy pasterskie, orędzia i odezwy wspólne Episkopatu Polski. Całość kończy indeks osób.

Poszczególne biografie podają podstawowe daty i miejsca urodzenia, pochodzenie społeczne, wykształcenie, drogę do sakry oraz działalność kościelną i orientację polityczną poszczególnych biskupów. Już na pierwszy rzut oka widać nieproporcjonalne rozłożenie materiału. Niejednokrotnie sprawy polityczne, stosunek do Marszałka czy sanacji uchodzą za najważniejsze, a przecież czy to miało zasadniczy wpływ na awans, czy też rezygnację z pełnionej funkcji przez któregoś z hierarchów? Na podstawie objętości poszczególnych życiorysów zauważa się sympatie bądź lokalny partytyzm albo też wielkość dostępnych źródeł i opracowań. Najwięcej miejsca poświęcono kard. A. Hlondowi – 19 stron, A. Sapież – 9, E. Dalborowi i A. Kakowskiemu po 7, J. Bilczewskiemu – 5, R. Jałbrzykowskiemu – 4, B. Twardowskiemu i E. Baziakowi tylko po 2. Pozostaje postawić pytanie, czy zadaniem tego typu opracowań jest wyjaśnienie: kwestii prymasostwa (Dalbor s. 48-50), konfliktu wawelskiego (Sapieha s. 219-220) czy Ruchu ludowego (Wałęga s. 251-252). Zagadnienia te są już opracowane i ogólnie dostępne. Czy nie lepiej byłoby dołączyć do poszczególnych biografii nowszą literaturę, albo też w dodatkowych załącznikach umieścić krótkie artykuły, podobnie jak zrobiono to w Słowniku wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa, (Poznań 1971), czy leksykonie papieży, (Kraków 1990). Dla czytelnika jest niezrozumiałe, że niektórym długoletnim ordynariuszom (np. A. Karasiowi – 37 lat, S. Zdzitowieckiemu – 25 lat, M. Ryxowi – 25 lat) mniej poświęcono miejsca, niż wyżej podanym zagadnieniom.

Rażąca jest data 1414, jako początek prymasostwa związanego z Gniezmem (s. 48). Autor nie minąłby się z prawdą gdyby podał, że od Soboru w Konstancji. Kodeks Prawa Kanonicznego prymasów potraktował „zdawkowo”, natomiast więcej miejsca poświęcił metropolitom. Przy tym należy pamiętać, iż abp A. Kakowski dwa lata wcześniej otrzymał sakrę niż abp E. Dalbor. Wizytator apostolski, kolejni nuncjusze, jak i Kuria Rzymska – kierując się prawem kanonicznym – wszystkie pisma i rozporządzenia dotyczące całego Kościoła w Polsce przesyłała na adres arcybiskupa warszawskiego. Jednak A. Kalkowski szanował polską tradycję, protokoły ze

Zjazdów Biskupów podpisywał dopiero po prymasie E. Dalborze, podobnie też Memoriał do Rządu Rzeczypospolitej z dnia 17 stycznia 1922 r. Metropolita A. Kakowski zaczął oficjalnie używać tytułu Prymasa Królestwa Polskiego dopiero po śmierci prymasa E. Dalbora, a nie jak podaje Autor od 1917 r. (s. 113). Po ingresie abp. A. Hlonda do katedry poznańskiej w 1926 r. kard. Kakowski nakazał wszystkie jego urzędowe pisma zaopatrzyć w wiadomy dodatkowy nadruk (AH, relacja kapelana ks. R. Dąbrowskiego). Gest ten wcale nie osłabił dobrej współpracy dwóch kardynałów, czego dowodem jest chociażby przekazanie salezjanom bazyliki Serca Jezusowego na Pradze w Warszawie. Prymas Hlond zwoływał nadal Konferencje Episkopatu, a kard. Kakowski przewodniczył tylko obradom.

Niektóre biogramy, zwłaszcza biskupów diecezji kresowych, wymagają uzupełnień. Dlaczego pominięto milczeniem ostatnie lata życia abpa B. Twardowskiego? Był on świadkiem bardzo bolesnych wydarzeń związanych ze zmianami okupacji, konfliktami narodowościowymi, wywózką ludności, stratami wśród wiernych i duszpasterzy. Bp A. Szelażek był bardziej związany ze swoimi księżmi i wiernymi, niż z terenowymi władzami państwowymi, czy Marszałkiem. Słowem nie wspomniano o zbrodniach nacjonalistów ukraińskich dokonanych na Polakach mieszkających na Wołyniu, o represjonowaniu księży, repatriacji wiernych. Biskup ten przeżywał tragiczne chwile swojej diecezji, a skwitowanie tego „złożoną i trudną sytuacją na Wołyniu” (s. 235) w porównaniu z całą masą innych „ciekawostek” – to wprost niepoważne. Ciekawszym ewenementem jest zyciorys bpa F. Bardy. Biogram pisany chyba z myślą o cenzurze i to takiej z lat pięćdziesiątych. Wypada postawić pytanie, czy od wybuchu drugiej wojny światowej biskup ten już nic nie robił tylko przez 25 lat nosił tytuł ordynariusza przemyskiego. Sytuację w diecezji miał niezwykle trudną i złożoną. Na terytorium jego diecezji znajdowała się eparchia przemyska greckokatolicka oraz Greckokatolicka Apostolska Administracja Lemkowszczyzny. W pierwszych latach wojny przez Przemysł wzdłuż Sanu przebiegała linia demarkacyjna dzieląca nawet stolicę diecezji. Ordynariusz zamieszkał na lewym brzegu Sanu, a na prawym brzegu rzeki, przy katedrze pozostał sufragan bp W. Tomaka. Przeciętny czytelnik chciałby dowiedzieć się, co działo się w tamtejszym Kościele lokalnym podczas okupacji i później w trakcie akcji „Wisła”. Tutaj Autor nie może tłumaczyć się, że to przekracza jego zakres pod względem chronologicznym, gdyż Porozumieniu z 1950 r. i działalności kard. A. Sapięhy po drugiej wojnie przeznaczył ponad dwie strony. Krótkiego uzupełnienia wymaga też zyciorys bpa S. Walczykiewicza, otóż sufragan ten zmarł 11 maja 1940 r. w Łucku. Szerzej powinna zostać naświetlona sprawa przejmowania cerkwi na Chełmszczyźnie (s. 65). Biskup lubelski potępił akcję likwidacyjną, sprzeciwił się udziałowi w niej duchowieństwa, odrzucił propozycję przejścia szeregu zamkniętych świątyń oraz odstąpił od dochodzenia roszczeń, które to prawo przysługiwało diecezji na mocy zawartego 20 VI 1938 r. układu. Inny sposób postępowania bpa M. Fulmana świadczyłby tylko o „rozgrzeszaniu” likwidatorów. (J. Kania, *Rozbiórki cerkwi na Lubelszczyźnie w roku 1938 a stanowisko biskupa Fulmana, w: Chrześcijański wschód a kultura polska*, pod red. R. Łuznego, Lublin 1989, s. 31-53).

Osobnego i rzetelnego opracowania wymaga sprawa odejścia z diecezji ordynariusza łódzkiego bpa Włodzimierza Jasińskiego oraz administratora apostolskiego diecezji podlaskiej – bpa Czesława Sokołowskiego. Biskupa Jasińskiego cechowała pewna ugodowość względem władz państwowych, a w nowej rzeczywistości po 1945 r. myślał on nadal prawdopodobnie kategoriami przedwojennymi. W momencie składania rezygnacji (2 IX 1946) liczył już 73 lata. Pisał wtedy do pap. Piusa XII „...nie mam siły do prowadzenia diecezji...”. 20 grudnia 1946 r. został już zwolniony z obowiązków biskupa łódzkiego (s. 105). Na jakiej więc podstawie bp Jasiński mógł nakazać bicie w dzwony po wyborach do Sejmu w 1947 r.? Tutaj wyraźnie widać, że Autorowi bardziej zależało na sensacjach, niż na ukazaniu prawdy. W przeciwnym wypadku nie skorzystałby tak bezkrytycznie z artykułu M. Moczara, *Notatki z 1945 r., późniejsze*

*reminiscencje i zapiski* zamieszczonym w czasopiśmie „Żołnierz Wolności” (24 I 1971). Ofiarą jednostronnego osądu padł także bp Cz. Sokółowski. W biografii poświęconym temu biskupowi powtórzono niemal dokładnie za Z. Fijałkowskim (*Kościół katolicki na ziemiach Polski w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983, s. 159), że administrator apostolski zasuspendował kapelana Armii Krajowej. Jest to zwykłe kłamstwo, podobnie jak i szkalowanie kurii podlaskiej (s. 227). Archiwum Diecezji Podlaskiej (ADP) „nie potwierdza” tych informacji, ponieważ ich nie było. Szkoda, że Krasowski nie zapoznał się z artykułem ks. Romana Soszyńskiego *Kościół w czasie okupacji czyli o biskupie Czesławie Sokółowskim – inaczej, „WDP”* 1990 nr 6, s. 229-246, oraz ze wspomnieniami Juliana Ochlika (*Rozkaz Konspiracja*, ADP), który siedział na Pawiaku z ks. Janem Niedziałkiem, rzekomo zdekonspirowanym przez swojego ordynariusza. Ponadto wiele cennych informacji w tej materii dostarczają publikacje: L. Gondelaka, *Polska karząca 1939-1945*, Warszawa 1988 czy S. Lewandowskiego, *Ruch oporu na Podlasiu 1939-1944*, Warszawa 1982. Celem zrównoważenia negatywów, wypada zacytować za S. Kordaczukiem, *Spod znaku orła – Armia Krajowa*, Siedlce 1996, s. 12: „W przeddzień wymarszu oddział „Zenona” 22.03.1944 uczestniczył w konspiracyjnej mszy św. celebrowanej przez ks. bpa Cz. Sokółowskiego w kaplicy Kurii przy ul. Sienkiewicza 37. Po mszy biskup poświęcił i wręczył każdemu ryngraf”. Niech Autor postawi sobie pytanie, czy żołnierze AK razem ze swoim dowódcą Stefanem Wyrzykowskim „Zenonem” udaliby się do kolaboranta?

Z treści zaprezentowanych biografów wynika pewna nieporadność Autora w poruszaniu się na „gruncie ściśle kościelnym”. Prawo kanoniczne nie zna takiego pojęcia jak administrator generalny. Powinno raczej być – bp M. Kozal jako wikariusz generalny z władzą na cały obszar diecezji (s. 127). Historia Kościoła w Polsce nie zna przypadku podziału diecezji na wikariaty generalne (s. 129-130). Ordynariusz mógł mianować swojego biskupa pomocniczego wikariuszem generalnym dla części diecezji, co było związane z daną osobą, a nie z podziałem stałym diecezji. W okresie międzywojennym w diecezji chełmińskiej wprowadzono komisariaty biskupie z delegatami na czele. Do jednej delegatury (komisariatu) należało przeciętnie pięć dekanatów. Bp S. Łukomski jako wikariusz kapitulny – a nie generalny (s. 80) – był kandydatem na prymasa. Kościół p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Siedlcach został parafialnym w 1919 r., a katedrą dopiero w 1924 r., gdy Pius XI przeniósł stolicę diecezji z Janowa Podlaskiego do Siedlec. Tak więc bp H. Przędziński przy objęciu rządów nie mógł odprawiać ingresów do dwóch katedr (s. 198). Widać także brak ujednolicenia w tytułowaniu kościołów. Przykładowo, bp K. Bukraba spoczywa w podziemiach prokatedry w Drohiczynie (s. 41), a abp R. Jałbrzykowski został pochowany w katedrze w Białymstoku (s. 102). Przecież wyżej wymienione świątynie zostały ogłoszone katedrami tego samego dnia podczas IV Pielgrzymki Jana Pawła II w 1991 r. Bp L. Wetmański „został powołany do komisji dla katolików świeckich synodu częstochowskiego”. Treść zdania wskazuje wyraźnie na synod diecezji częstochowskiej (s. 185, 253, 275), a przecież jest mowa o Pierwszym Synodzie Plenarnym w Częstochowie z 1936 r.

Niezbýt szczęśliwe okazało się stosowanie podziału administracyjnego I Rzeczypospolitej do rzeczywistości 20-lecia międzywojennego. Ziemia Łomżyńska należała zawsze do Mazowsza, a nie do Podlasia jak wynika z podania miejsca urodzenia bpa R. Jałbrzykowskiego (s. 99). W wieku wypadkach zawiodła także lokalizacja miejscowości w poszczególnych diecezjach. Stoczek Łukowski leży na terytorium diecezji podlaskiej, a nie płockiej (s. 233), Stare Miasto koło Konina (diec. płocka), winno być kujawsko-kaliska (s. 64). J. Ciepłak urodził się w 1857 r. w Dąbrowie Górniczej (diec. kielecka s. 42). Diecezja kielecka posiada dwie „metryki” powstania. Po raz pierwszy ta jednostka kościelna funkcjonowała tylko w latach 1805-1818. Wprawdzie od 1834 r. część diec. krakowskiej, znajdująca się w granicach Królestwa Kongresowego posiadała pewną samodzielną (konsystorz kielecki, administrator apostolski),

jednak powtórna kanoniczna erekcja biskupstwa kieleckiego nastąpiła dopiero 28 XII 1882 r. W II Rzeczypospolitej nie było biskupstwa śląskiego (s. 81, 138). Faktycznie nazwa diecezja śląska została użyta w konkordacie, natomiast w bulli już nie, tylko katowicka.

Widać dość dowolną różnorodność w kwestii stosowania dużych i małych liter przy wymienianiu nazw poszczególnych komisji episkopatu. Wyraźny brak konsekwencji zauważa się nawet w tych samych biogramach (s. 181, 210 itd.). Stale natomiast są używane małe litery, gdy chodzi o określenie „kult boży”. Autor nie uniknął też wprost dosłownych powtórzeń. Hlond „zainicjował budowę katedry, gmachu kurii i śląskiego seminarium duchownego...” (s. 79). Bp T. Bromboszcz jako wikariusz kapitulny (24 VI-30 X 1926) „zainicjował w tym czasie budowę katedry w Katowicach i seminarium śląskiego w Krakowie” (s. 37). Wzorując się na niektórych historykach Kościoła, zniekształcano nazwy: Mohylew na Mohylów czy też mohylewski na mohylowski. Miejscami zawodził też styl: „objął posadę ojca duchownego w miejscowym seminarium” (s. 253). Funkcja ojca duchownego to jest raczej oficjum niż beneficjum.

Korzystający ze Słownika mają okazję ubogacić się „ciekawostkami” tak pozytywnymi, jak i negatywnymi. Być może niejeden dowie się po raz pierwszy z tej lektury, kto i komu przekazał ocalałą kasetę z sercem F. Chopina (s. 238), o gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, w którym zdobywali wykształcenie przyszli biskupi, wywodzący się z tego środowiska. Interesująca jest informacja mówiąca o tym, że kard. Hlond miał ambicję zostać Sekretarzem Stanu przy Piusie XII (s. 91), ciekawe gdzie można znaleźć potwierdzenie tej wypowiedzi? Podobnie frapujących „informacji” można podać jeszcze bardzo dużo, np. że kard. Kakowski przegrał porocess sądowy z pallotynami, a bp W. Tymieniecki „wziął” swojego wikariusza parafialnego ks. K. Tomczaka na sufragana.

Dla pełnego obrazu działalności politycznej episkopatu powinna znaleźć się także informacja we wstępie bądź też w innym miejscu, o zbojkotowaniu przez biskupów zjazdu w Nieświeżu. Wyraźniej i bardziej przejrzyście należało zaznaczyć postawę prymasa Hlonda wobec „sprawy brzeskiej”, który po wycofaniu się innych biskupów sam zdecydował się opublikować odważny list pasterski oraz interweniować u władz państwowych na rzecz represjonowanych.

Do ewenementów należy zaliczyć fakt, iż przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego nie było zmian w gronie ordynariuszy obrządków wschodnich. Poza abp. J. Teodorowiczem, wszyscy pozostali (abp R. R. Szeptycki, bp G. Chomyszyn, bp J. Kocylowski) przeżyli cały okres istnienia II Rzeczypospolitej. W opracowaniu biogramów biskupów grekokatolickich i biskupa obrządku wschodniosłowiańskiego należało wykorzystać publikacje: B. Łomacza, ks. S. Nabywańca, ks. T. Śliwy i ks. H. E. Wyczawskiego. Na tle innych informacji pewnym brakiem jest przeoczenie patriotycznych wystąpień abpa J. Teodorowicza w wiedeńskiej Izbie Panów. Natomiast zalecałbym daleko idącą ostrożność w formułowaniu sądów co do polskości rodziny Szeptyckich. A. R. Szeptycki urodził się w rodzinie spolszczonej. Wypada przy tym wspomnieć, że w XVIII w. trzech Szeptyckich było unickimi biskupami lwowskimi, a dwóch z nich: Atanazy i Ludwik awansowało na metropolitów kijowskich. W okresie „budzenia się” świadomości narodowej na terenie Galicji, właśnie w tym rodzie widzimy łatwość przechodzenia z jednego obrządku na inny (w dwie strony), dotyczy to także spraw narodowościowych i to nawet w tym samym pokoleniu.

W życiorysach hierarchów unickich nie dostrzeżono stosunku tego episkopatu do Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie w okresie krystalizowania się granic II Rzeczypospolitej (S. Wilk, *Episkopat...*, s. 404), a także odmowę złożenia ślubowania na wierność Polsce przez profesorów ukraińskich zatrudnionych na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie. Konsekwencją tego sprzeciwu było opuszczenie uczelni przez profesorów, a metropolita wycofał swoich alumnów, którzy studiowali na Wydziale Teologicznym. Okoliczności te wpłynęły na zdecydowanie na zorganizowanie

w 1920 r. własnego fakultetu teologicznego. W trakcie lektury rodzą się pytania, na które brak odpowiedzi. Czy tylko głośna „sprawa celibatu” miała zatłwić wszelkie niedomagania i zdynamizować duchowieństwo i cerkiew greckokatolicką? Wyraźnie widać pominięcie działalności zakonów męskich: bazylianów, studentów czy redemptorystów obrządku wschodniego. Ożywienie klasztorów i praca duszpasterska zakonników, to przecież bardzo ważna zasługa metropolity Szeptyckiego i współpracujących z nim biskupów. Pominięto działalność bractw uaktywniających katolików świeckich. Pozytywnie odbiera się dostrzeżenie wysiłków na polu wydawniczym oraz należne docenienie roli prasy katolickiej w życiu tego Kościoła (s. 271).

Biskupi metropolii halickiej zbierali się osobno na swoje konferencje episkopatu (metropolitalne). Do 1924 r. nie utrzymywali oni oficjalnych kontaktów z episkopatem łacińskim (z poszczególnymi biskupami tak). Z polecenia pap. Piusa XI zaczęto zapraszać hierarchów greckokatolickich na wspólne Zjazdy Biskupów. Abp ormiański J. Teodorowicz od początku brał czynny udział w życiu episkopatu polskiego. Nie jest prawdą, że Szeptycki wchodził w skład Komitetu Biskupów. Metropolita ten po raz pierwszy przybył na Konferencję Episkopatu do Gniezna w 1928 r. i właśnie wtedy Komitet został rozwiązany, a jego miejsce zajęła Komisja Prawna. Mimo ciężkich przeżyć z okresu drugiej wojny światowej, „wykańczających” cerkiew unicką w Związku Radzieckim i krajach jemu podległych, żaden z tych biskupów nie zdradził swojego Kościoła i nie poszedł na haniebną współpracę z reżymem.

Po przeczytaniu Słownika odczuwa się pewien niedosyt. Samorzutnie nasuwa się kolejne pytanie czy Autor odpowiedział na postulaty zawarte we wstępie. Przy zdecydowanej przewadze wykorzystania źródeł „państwowych” nad „kościelnymi” jest to wprost niemożliwe. Ta jednostronność materiałów archiwalnych miała pewne uzasadnienie w treści poszczególnych biogramów akcentujących zbytnio działalność polityczną na niekorzyść innych form pracy. Zespoły archiwalne gnieźnieńskie i Acta Hlondiana uzupełnione tylko drukowanymi listami pasterskimi czy też organami urzędowymi poszczególnych kurii nie obejmują dostatecznie w równym stopniu wszystkich członków episkopatu tego okresu. Trudno na tak dostępnym materiale „uchylać rąbka tajemnicy” czy też usiłować stworzyć nowy wizerunek biskupa jak i „kolegialność ich działań”. Pełną odpowiedź na postawione pytania dotyczące awansu w hierarchii kościelnej, realizacji posłannictwa i tego wszystkiego co określamy pojęciem „czynnika ludzkiego” można uzyskać dopiero po kwerendzie we wszystkich archiwach krajowych (diecezjalnych i zakonnych) i watykańskich (archiwa sekretne papieży, procesy informacyjne kandydatów na biskupów, Archiwum Nuncjatury w Warszawie). Wiele cennego materiału dotyczącego zagadnień episkopatu zawierają także źródła drukowane, chociażby seria *Acta Nuntiaturae Poloniae*. Dopiero takiej wartości materiał ubogacony pamiętnikami, wspomnieniami i relacjami może wyjaśnić wiele „ukrytych tematów i zagadnień”. Tylko czy takie jest w ogóle zadanie słownika biograficznego?

Pewne zastrzeżenia budzi dobór jak i sam układ bibliografii zamieszczonej przy poszczególnych biogramach. Autor pomieszał, pod tym samym mianownikiem ukazując to, co o danym biskupie napisano i co on sam opublikował. Niestety bibliografia ta jest dość uboga i bardzo przestarzała. Poza kilkoma nowszymi publikacjami książkowymi zdecydowanie dominuje literatura z okresu międzywojennego. Krasowski nie uwzględnił prac drukowanych poświęconych duchowieństwu z okresu dwudziestolecia (M. Dembowskiej, M. Piel, A. Szala, J. Walkusza i innych), monografii i artykułów dotyczących poszczególnych diecezji. Czytelnik ma wątpliwości, czy Autor sięgnął po drugą część Księgi Sapieżyńskiej, nie mówiąc już o dwuczęściowej pracy zbiorowej pod red. Z. Zielińskiego „Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939-1945). Ciekawe, dlaczego najlepsza dotychczas książka S. Wilka, opracowana na bogatym materiale źródłowym, dotyczącym episkopatu z lat 1918-1939 została potraktowana tylko jednym przypisem we wstępie? Mimo iż między opublikowaniem

książki pt. *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej a Słownikiem biograficznym* upłynęły aż cztery lata, to nie widać różnicy w wykorzystaniu źródeł i doboru literatury.

Zadaniem historyka jest szukanie prawdy, w tym konkretnym przypadku poprzez dzieje Kościoła w Polsce. Tylko ten cel przyświecał autorowi recenzji, a nie retuszowanie poszczególnych postaci w tym nowym i ubogaconym Słowniku. Miejmy nadzieję, że kolejne jego wydanie już uzupełnione stanie się bardziej pożyteczne.

*Ks. Jan Pietrzykowski SDB*

Elise Luque Alcaide, Joseph Ignasi Saranyana. *La Iglesia Católica y América*. Editorial Mapere. Madrid 1992 ss. 371.

Posługa ewangelizacyjna Kościoła, podejmowana z mandatu samego Chrystusa, jest zobowiązaniem zawsze i wszędzie aktualnym. Jej spełnienie świadczy o tożsamości samego chrześcijaństwa i wierności głoszonej Ewangelii. Dzieło to, na przestrzeni wieków, przeszło znaczącą ewolucję, przybierało zróżnicowane postacie i formy. Zawsze jednak było praktycznym odczytywaniem, w danym miejscu i czasie oraz przez konkretnych ludzi, tego samego zobowiązania: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody...” (Mt 28,19).

Wraz z rozpoczęciem wielkich odkryć geograficznych, zapoczątkowanych umownie wyprawą Krzysztofa Kolumba, ewangelizacja nabrała nowego wymiaru i przestrzeni tak geograficznej jak i osobowej. O wiele bardziej istotne jest jednak nadanie jej nowych i innych jakości teologicznych oraz prawnych. Oto nastąpiło spotkanie z nowym, niespodziewanym i trudnym do identyfikacji ludem Nowego Świata. Miało niebawem okazać się, iż nie są to upragnione Indie, ale zupełnie nowy kontynent. Był on co prawda oczekiwany, w pewnym sensie istniał w różnych przepowiedniach, zapowiedziach a nawet i swoistych hipotezach naukowych. Fakt odkrycia okazał się ostatecznie wielkim zaskoczeniem i wyzwaniem także dla Kościoła.

Od października 1492 r. zaistniała zupełnie nowa jakość posługi Kościoła, choć odnosząca się do tego samego dzieła ewangelizacji. Zaangażowanie, z jednej strony papieża, a z drugiej ramienia świeckiego, zwłaszcza w osobach katolickich królów Hiszpanii i Portugalii było nowym wyzwaniem teologiczno-prawnym. Szły za tym pełne gorliwości rzesze misjonarzy duchownych i świeckich, a ich posługa często była przemieszana z polityką, ekonomią, kulturą czy zwyczajnymi sprawami ludzkimi. Wzajemne zależności, czy wręcz współzależności tych sfer różnie wpływały na poszczególne elementy ewangelizacji, tak pozytywnie jak i niestety niejednokrotnie negatywnie.

Niniejsza praca poświęcona została Kościołowi katolickiemu i Ameryce i jest wkładem w całokształt przygotowań oraz badań skupionych wokół fenomenu roku 1492. Całość pracy otwiera spis treści (s. 7-11) i wprowadzenie (s. 13-15). Następnie, zasadniczy korpus treściowy podzielony został na trzy części, a te z kolei na bardziej szczegółowe wielostopniowe mniejsze zbiory czy tematy.

Część pierwsza opatrzona została tytułem: *Kościół, który szedł do Ameryki* (s. 7-10). Ukazano najpierw reformy podejmowane przez monarchów hiszpańskich, zwłaszcza Jana I, królów katolickich i cesarza Karola V. Oczywiście, trudno tu nie wspomnieć wielkiego kardynała Franciszka Ximenes, m.in. założyciela uniwersytetu w Alcalá de Henares (Complutum). Natomiast ze strony kościelnej, obok fenomenu inkwizycji warto wskazać na biskupów reformatorów: Hernando de Talavera, Diego de Deza, Pascual de Ampudia i Tomás de Villanueva. Stali się oni prekursorami nowego odczytania zadań ewangelizacyjnych Kościoła. Swymi osiągnięciami oddziaływali i na inne ośrodki.